

Co jest wstydlive, co zaś nie?

Autor tekstu: **Bogdan Miś**

Bardzo wysoko cenię Wikipedię. To przełomowe w dziejach Internetu przedsięwzięcie: wraz z tą encyklopedią narodził się w gruncie rzeczy paradygmat Web 2.0, czyli uspołecznienie Sieci. Nic dziwnego, że uczestniczę w tym przedsięwzięciu jako współautor niemal od jego zarania; oczywiście, z różną intensywnością, dziś zdecydowanie mniejszą niż niegdyś. Poczytuję sobie też za zaszczyt, że jeden z wikipedystów był tak miły, że zechciał mojej skromnej osobie poświęcić specjalne [hasło](#) — kilku zaś innych hasło to redagowało i uzupełniało. Mam też nadzieję, że nie uznają Państwo za przejaw narcyzmu fakt, że od czasu do czasu do tekstu tego zaglądam i śledzę jego zmiany; ot, taka ludzka słabość...

Ostatnio zaobserwowałem tam kilka znamienych poprawek redakcyjnych, które — jak mi się wydaje - sporo mówią o naszej społeczności. Otóż najpierw ktoś mi dopisał informację „był członkiem PZPR”, potem ktoś inny to usunął — uznając zapewne, że jest to pod moim adresem złośliwość, czy też jakaś "pseudolustracja"; sądzą, że te intencje autora dopisku zostały przez usuwającego odczytane prawidłowo, co wzbudziło — rzecz prosta — moją sympatię; ale i pewne skonfundowanie, o czym niżej. Zainterweniowałem listem w odpowiednim miejscu Wikipedii, prosząc o przywrócenie tego wpisu: odpowiada on bowiem prawdzie. Niestety, ściśle przestrzegany w Wikipedii obyczaj zakazuje zainteresowanemu samemu dokonywać zmiany dotyczących go treści; i pewno jest to słuszne, bowiem łatwo sobie wyobrazić, jak by wyglądały hasła **Tadeusz Rydzik**, czy **Henryk Jankowski**, gdyby ci dwaj osobnicy mogli je redagować — jednakże czasami obyczaj ten bywa cokolwiek niewygodny.

Gdyby nie był on tak rygorystyczny napisałbym bowiem w interesującej nas materii nieco więcej; jak już, to już. Napisałbym, że członkiem PZPR byłem — z rekomendacji dwóch wspaniałych dziennikarzy, Stefana Bratkowskiego i Ryszarda Dońskiego — ponad 20 lat, do końca istnienia tej partii. Napisałbym, że pełniłem w niej pewne funkcje — niezbyt wysokie, bowiem II sekretarza Egzekutywy jednej z podstawowych organizacji w TVP i członka Komitetu Zakładowego przy Radiokomitecie; byłem też społecznie — to już nie z wyboru, ale na skutek dobrowolnego przyjęcia stosownej propozycji — tzw. lektorem Komitetu Centralnego, tj. wysyłanym w różne miejsca Polski wykładowcą ideologii tej partii. Co więcej, chciałbym napisać, że do PZPR nie należałem „przez pomyłkę”, ani z oportunistu, ani też w celach wallenrodystycznych (by rozsadzić PRL od środka). Decyzję o wstąpieniu do tej partii podjąłem samodzielnie, dobrowolnie i po prostu z przekonania, że jest to słuszne.

Oczywiście, w ciągu tego z górą dwudziestolecia przynależności do PZPR widziałem w jej działalności różne rzeczy, które — delikatnie mówiąc — nie budziły mojego entuzjazmu. Nigdy nie kryłem swoich krytycznych poglądów — i pewno to stało się przyczyną, że po wprowadzeniu stanu wojennego zostałem jako dziennikarz negatywnie zweryfikowany i w konsekwencji „delikatnie skłoniony” do odejścia z pracy w TVP. Ale nie skłoniło mnie to bynajmniej do rzucenia legitymacji, jak uczyniło wielu moich kolegów — który to czyn rozumiem i nie czynię z takiego wyboru nikomu zarzutu; proszę jednak o zrozumienie i mojego punktu widzenia: wstępując do PZPR wybierałem zasady i ideologię, nie zaś głupków, którzy te zasady naruszyli.

Potem zaś było już jasne, że Siła Przewodnia weszła w epokę schyłkową. Okręt tonął; jak wiadomo, z takiego obiektu pierwsze uciekają szczury. Nie miałem ochoty zostać szczurem — i dlatego dotrwałem aż do usłyszenia słynnych słów „sztandar wyprowadzić”.

Żeby Państwu przybliżyć moje myślenie: miałem przed laty dość bliskiego kumpla. Ożenił się on z piękną kobietą — i los chciał, że trafił go po kilku latach sielanki udar mózgu. Owa pani wytrzymała z całkowicie sparaliżowanym mężem około dwóch miesięcy; potem odeszła i doprowadziła do rozwodu. Uznała, że jest za młoda, by marnować sobie życie przy łożu żywego trupa. Zrozumieć to można - ale dla mnie jest to postępek maksymalnie obrzydliwy. W pewnych sytuacjach trzeba pozostać na miejscu, bez względu na okoliczności. Kwestia zasad i - przepraszam za staroświeckość — pewno honoru.

Wikipedia — po moim liście — zapis "był członkiem PZPR" pozostawiła; i dobrze. Niech więc tam tkwi w tej właśnie formie, choć byłem (lub jestem) członkiem jeszcze paru innych

organizacji. Ale — widzicie — tego typu sformułowanie ma w myślowym tle bez wątpienia domniemanie, że oto mamy do czynienia z obciachem. Dlatego gdybym mógł sam redagować to hasło, to jako minimum-minimorum dodałbym do tych trzech słów jeszcze sześć: i nie uważa tego za ujmę.

To nie koniec sprawy. Ostatnio znów ktoś się dobrał do mojego biogramu, dopisując z kolei słowa „Zajadły ateista”. I znowu jakaś dobra dusza litościwie — i naiwnie - dopisek ten usunęła.

Nie muszę chyba w tym miejscu wyjaśniać, że nie uważam bycia ateistą, także „zajadłym”, za jakikolwiek dyshonor. Jestem faktycznie ateistą; i chętnie pokrótce wyjaśnię dlaczego: ponieważ kanony każdej z istniejących religii są sprzeczne z moją inteligencją; niektórych zaś budzą moją żywą wrogość. A także dlatego, że nie lubię, gdy ktokolwiek ośmiela się mnie pouczać o czymkolwiek, w szczególności zaś o tym, co jest dobre, a co złe; mam dość szarych komórek pod siwym czerepem, by ustalić w tym względzie swoje własne reguły.

Wiem, naturalnie, że istnieje całkiem sporo ludzi, którzy — oszaleli na punkcie arcykretyńskiego sformułowania „prawda was wyzwoli” — w poczuciu misji zlustrują każdego. Jednemu dopiszą do biogramu ateizm i przynależność do PZPR, innemu niewierność małżeńską czy wręcz dziwkarstwo, jeszcze innemu alkoholizm i dziedziczne obciążenie syfilisem czy też „obcą krew” w żyłach. Mam im do powiedzenia jedno tylko, może niezbyt eleganckie zdanie: pies z wami tańcował. Olewam was, głupki.

Dużo bardziej martwi mnie fakt, że ci poczciwi ludzie, którzy takie „prawdy” z Wikipedii wykreślają, w gruncie rzeczy kupują ten tok myślenia: uważają, że rzeczywiście bycie ateistą czy komuchem — albo na przykład Żydem — to obciach, coś wstydliwego. Szanuję ich chęć oszczędzenia komuś przykrości; to piękna cecha. Ale czyż nie prościej i moralnie jednoznaczniej jest zostawić samemu zainteresowanemu prawo decydowania? Albo ustalić — w tym szczególnym przypadku — obowiązujące w całej encyklopedii jednolite zasady: o tym piszemy, o tamtym zaś — nie. Co do przynależności partyjnej czy światopoglądu - nie sadzę, by ktokolwiek ich się wstydził, chyba że jest osobnikiem mało ciekawym. Co do upodobań seksualnych, chorób i ulegania nałogom — cóż, to już na ogół jest sprawa prywatna.

I tyle.

Bogdan Miś

Ur. 1936. Matematyk z wykształcenia; dziennikarz naukowy, nauczyciel akademicki i redaktor - z zawodu. Członek Komitetu Prognoz Polskiej Akademii Nauk ["POLSKA 2000+"](#). Wykładał - m.in. matematykę, informatykę użytkową, zasady dziennikarstwa telewizyjnego i internetowego - na Uniwersytecie Warszawskim (Wydz. Matematyki i Wydz. Dziennikarstwa), w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości, w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki, w Akademii Filmu i Telewizji. Przez 25 lat pracował w TVP, ma na koncie ok. 1000 własnych programów; pełnił funkcję I zastępcy dyrektora programowego. Napisał ok. 20 książek, w większości popularnonaukowych, poświęconych matematyce i komputerom. Poza popularyzacją nauki, główną jego pasją są komputery z którymi jest, jak pisze, "zaprzyjaźniony od zawsze (tzn. od "ich zawsze)". Był programistą już przy pierwszej polskiej maszynie XYZ w roku 1959. Był także redaktorem naczelnym "PC Magazine Po Polsku" i "Informatyki", a w stanie wojennym - "Strażaka"; kierował działem nauk ścisłych w "Problemach" oraz działem matematyki i informatyki w "Wiedzy i Życiu". Obecnie publikuje okazjonalnie w "Polityce". Jest autorem witryn internetowych, m.in. www.wssmia.kei.pl, gbk.mi.gov.pl, prognozy.pan.pl. Jest członkiem ISOC, Polskiego Towarzystwa Matematycznego i członkiem-założycielem Naukowego Towarzystwa Informatyki Ekonomicznej.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 23-07-2007 Ostatnia zmiana: 23-07-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5477) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5477>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl